

IUS MATRIMONIALE

Ze studiów nad kościelnym prawem małżeńskim

(pod redakcją ks. Wojciecha Góralskiego)

TOM V

LUBLIN 1994

Nihil obstat
Ks. dr Sławomir Nasiorowski

Imprimatur
Ks. Ireneusz Kaczorek
Wikariusz Generalny

Płock, 13.01.1994 r.
Nr 63/94

Redaktor techniczny
mgr Wiesław Kowalski

POWAŻNY BRAK ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO W ŚWIETLE WYROKU ROTY RZYMSKIEJ c. COLAGIOVANNI Z 10 III 1992 R.

“Gravis defectus discretionis iudicii circa iura et officia matrimonialia essentialia” - tytuł nieważności umowy małżeńskiej pochodzący z prawa naturalnego i zadeklarowany przez Prawodawcę kościelnego w kan. 1095 n. 2 kpk - niesie ze sobą znaczny stopień trudności w praktycznym odniesieniu normy prawnej do konkretnych przypadków wnoszonych coraz częściej na forum sądowe. Nic też dziwnego, że uwaga wszystkich zainteresowanych kieruje się ku orzecznictwu Roty Rzymskiej, stanowiącemu wypróbowane i usankcjonowane w kan. 19 kpk uzupełniające źródło prawa¹.

Prezentowany wyrok rotalny c. Ae. Colagiovanni /pozostałymi sędziami - audytorami turnusu byli: M. Giannecchini i E. Jarawan/ z 10 marca 1992 r., jaki zapadł w III instancji - z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego u pozwanej - stanowi interesujący przykład aplikacji przywołanego kanonu do sprawy “nullitatis matrimonii” pochodzącej z archidiecezji paryskiej, rozstrzygniętej pozytywnie w pierwszej instancji /Paryż/ i negatywnie w II instancji /Wersal/². Orzekając n i e w a ż n o ś ć małżeństwa stron /G. - L./, których wspólnota życia trwała zaledwie rok, turnus rotalny ujawnił nie tylko pogłębioną znajomość teorii w przedmiocie “discretio iudicii”, lecz także wykazał imponującą umiejętność aplikowania wypracowanego już dorobku Roty Rzymskiej w tym względzie do rzeczywistości, którą przypadło rozpoznawać.

1. Motywy prawne

Część wyroku “in iure”, to szerokie nawiązanie do orzecznictwa Roty Rzymskiej, dzieł św. Tomasza z Akwinu oraz prac kanonistów. Dominują tutaj obszerne cytaty pochodzące ze wskazanych źródeł, trafnie dobrane i właściwie ze sobą powiązane.

Dla pełniejszego korzystania z tej interesującej lektury, warto przytoczyć zasygnalizowaną część orzeczenia w dosłownym jej brzmieniu⁵. Według stałej jurysprudencej rotalnej oraz doktryny kanonistycznej, do zawarcia małżeństwa wymaga się harmonii, współpracy i wzajemnego współdziałania wyższych władz. Gdy owej jedności zabraknie, podmiot należy uznać za niezdolny do ważnego podejmowania bardziej doniosłych działań życiowych, szczególnie zaś do świadomego i skutecznego przekazania zgody małżeńskiej. Poprzez zgodę małżeńską bowiem nie dokonuje się jakakolwiek umowa /np. kupna - sprzedaży

żywności, ubrania i tego wszystkiego, co jest konieczne do życia/, która może być rozwiązana lub unieważniona, lecz umowa z natury swojej nierozzerwalna, której nie można rozwiązać żadną władzą ludzką i z której wynikają bardzo poważne obowiązki do wypełnienia na wszystkie dni. Stąd też doktryna i orzecznictwo przyjmują za św. Tomaszem: do ważnego zawarcia małżeństwa potrzebny jest większy stopień poznania i rozeznania oceniającego, niż do popełnienia grzechu ciężkiego; nawet bowiem dzieci, które ukończyły siódmy rok życia, a tym bardziej osoby niedojrzałe /tj. przed ukończeniem 14 lat chłopcy i 12 lat dziewczęta - przypomnienie moje - W.G./ mogą popełnić grzech ciężki, lecz nikt nie uważa ich za zdolnych do ważnego powzięcia zgody małżeńskiej ³.

Podobnie czytamy w wyroku c. Grazioli z 7 IV 1926 r.: Zgoda małżeńska [...] powinna pochodzić od wolnej woli, po uprzednim rozważeniu rozumu. Owszem, biorąc pod uwagę obecność tego aktu, czy raczej umowy, a także mając na względzie wynikające z niej konsekwencje należy powiedzieć, że w akcie tym wymaga się większej wolności i zastanowienia, niż w podejmowaniu innych umów.

W wyroku z 2 XII 1959 r. zostały potwierdzone zasady zarówno prawne, jak i słuszności naturalnej. Gdy mamy to przed oczami, łatwiej rozumie się, iż tejsze słuszności naturalnej bardziej odpowiada to, że do ważności małżeństwa wymaga się pełniejszego i pewniejszego zachowania niezachwianego stanu umysłu, niż - generalnie - w odniesieniu do innych umów. Małżeństwo jest bowiem umową pośród wszystkich innych najbardziej szczególną. Z samego prawa naturalnego nikt przecież nie może uzupełnić konsensu małżeńskiego, który z natury swojej trwa dogonnie i podobnie z natury swojej jest nieodwołalny. Poprzez konsens kontrahent obowiązany jest do przyjęcia bardzo poważnych praw i jednocześnie do wypełnienia bardzo poważnych obowiązków, i to nieustannie, aż do końca życia.

Podobną opinię wyrażają Wernz-Vidal: Trzeba, by kontrahent odznaczał się takim rozeznaniem umysłu i taką wolnością woli, jakich generalnie wymaga się w podejmowaniu każdej umowy, a szczególnie umowy dogonnej i nierozwiązalnej, przez którą przyjmuje się stan życia związany z poważnymi obowiązkami / *Ius canonicum*, t. V, p. 41, n. 36, ed. 1928/.

6. Pokróćce stwierdza P. Branchereau: Podmiot powinien być zdolny do krytycznego poznania przedmiotu małżeństwa i obowiązków małżeńskich [...]. Małżeństwo powstaje wskutek zgody, która powinna wynikać z poznania krytycznego /nie tylko abstrakcyjnego/ praw i obowiązków małżeńskich oraz z woli - wolnej od przymusu wewnętrznego i zewnętrznego - świadomego i dobrowolnego wyboru obowiązków umowy małżeńskiej /*Question actuelles de jurisprudence matrimoniale*, L' Anne Canonique, t. XXVIII, 1984, p. 126/.

7. To, co znaczeniowo i filozoficznie oznacza negatywne sformułowanie "defectus discretionis iudicii" jaśniej można zrozumieć z ujęcia pozytywnego owego "rozeznania". Kan. 1095, n. 2 określa przedmiot małżeństwa jako "istotne prawa i obowiązki", wzajemnie przekazywane i przyjmowane. Św. Tomasz jasno mówi: Człowiek zaś, przez moc rozumu sądząc o tym, co należy czynić, może według swojego sądu ocenić, na ile poznaje cel i to, co do niego prowadzi, a więc nie jest tylko sprawcą swoich działań, lecz także ocen /*de Veritate*, q. 24, a. 2/. W odniesieniu do zgody małżeńskiej wymaga się następującej "intencjonalności": małżeństwo nie jest przedmiotem "zamkniętym", lecz przynajmniej potrójnie jest umową, a lepiej przymierzem: z uwagi na podmiot, przedmiot i istotne obowiązki.

Gdy mówi się, że "rozeznanie" jest po prostu zdolnością chcenia małżeństwa,

to nie powiedziało się wszystkiego, ponieważ należy mieć na uwadze małżeństwo ustanowione przez Boga i ubogacone przez Chrystusa nierozzerwalnością, wyłącznością i sakramentalnością /por. kan. 1055, 1056/. Orzecznictwo rotalne bierze za punkt wyjścia ujęcie pozytywne "discretio iudicii". W słynnym wyroku c. Felici z 3 XII 1957 r., powtórzonym następnie w wyroku c. Sabattani z 24 II 1961 r. czytamy: Jedną miarą wystarczającą zgody jest rozeznanie oceniające proporcjonalne w stosunku do małżeństwa. Nie wystarczy tu władza poznawcza, która polega na uchyceniu zwykłej prawdy, lecz wymagana jest zdolność krytyczna, która jest siłą osądzania i zastanawiania się oraz formułowania jednych sądów, aby wyprowadzić stąd logicznie nowy sąd. Ae. Colagiovanni stwierdza zaś : Harmonijna relacja nie powinna istnieć tylko pomiędzy umysłem i wolą, lecz także wewnątrz poszczególnych władz powinna się weryfikować owa harmonijna i architektoniczna korelacja, skąd może się zrodzić "fiat" końcowe decyzji, którą jest zgoda małżeńska /Lack of discretion of judgement [...], Review od the Maltese Ecclesiastical Tribunal, 1991, vol. 1/.

8. W wyroku c. Fiore z 31 III 1979 r. spotkamy bardzo jasne stwierdzenie: Nie wystarczy wcale abstrakcyjne rozumienie czy spekulatywny sąd o rzeczywistości, ku której kieruje się akt woli, lecz wymaga się konkretnej oceny faktu oraz sądu praktycznego o podstawowych właściwościach i koniecznych następstwach obejmujących prawa i obowiązki owej rzeczywistości. Wymaga się zatem tzw. poznania krytycznego /"cognitio critica"/⁴.

9. W wyroku c. Di Felice z 13 XI 1976 r. czytamy: Tego, jakie rozeznanie oceniające potrzebne jest do zawarcia małżeństwa, nie można określić żadną miarą skądinąd wziętą; rozeznanie to winno być jedynie proporcjonalne do rzeczywistości, jaką jest małżeństwo. Nupturienci powinni nie tylko teoretycznie, lecz konkretnie ocenić, czy są w stanie wypełnić obowiązki małżeńskie oraz przekazać i przyjąć - poprzez wolny wybór - prawa małżeńskie, czy też nie. Taki krytyczny sąd prowadzi do powzięcia zgody małżeńskiej. Jeśli zatem nupturient nie posiada wprawdzie zdolności krytycznej, potrzebnej do uzyskania proporcjonalnego sądu o małżeństwie, nie może powziąć ważnej zgody małżeńskiej wymaganej przez kan. 1081 /obecnie 1057 - uwaga moja - W.G./⁵.

10. Od lat znane jest orzeczenie c. Felici z 3 XII 1957 r., w którym stwierdza się: Ponieważ małżeństwo wiąże poważnymi obowiązkami i powinnościami całe życie kontrahentów, do ważnego zawarcia go nie wystarczy jakiegokolwiek poznanie, lecz potrzebne jest takie poznanie, które pozwala wystarczająco uświadomić sobie prawa i obowiązki związane z tą sprawą.

Inteligencja, która jest władzą poznawania prawdy, jeśli jest istotowo jednakowa u wszystkich, to pod względem ilości i jakości jest różna u różnych osób a przy tym ewoluuje z wiekiem, stosownie do dyspozycji somatycznych. Począwszy od młodości bywa ona określona i kwalifikowana przez elementy poznawcze /jej "szerokość, gdy wiedza uzyskuje szerszą" dokumentację, "głębokość", dzięki której rzeczywistość istotną poznajemy większą intuicją, "wysokość", poprzez którą łatwiej abstrahujemy od rzeczy szczegółowych zmierzając ku bardziej ogólnym/, elementy tzw. endotymiczne, tj. odnoszące się do zdolności, wreszcie elementy społeczne, związane ze środowiskiem, w którym ktoś żyje.

11. W pojęciu "inteligencja" należy wyróżnić władzę poznawczą, polegającą na poznaniu zwykłej prawdy i władzę krytyczną, która jest zdolnością sądenia i zastanawiania się, inaczej potwierdzania czegoś lub zaprzeczania o jakiejś

rzeczywistości, oraz łączenia jednych sądów w celu logicznego wyprowadzenia z nich jakiegoś nowego sądu.

Zdolność krytyczna ujawnia się w człowieku poważniej niż zdolność poznawcza wzrastając tym bardziej, im bardziej ewoluują elementy, o których wspomniano wyżej.

Gdy chodzi o odpowiedzialność za własne czyny /co odpowiada moralnej poczytalności/, nie wystarczy tylko wykonywanie władzy poznawczej, lecz wymagane jest funkcjonowanie władzy krytycznej, która wyłącznie może formować sądy i pobudzać do podejmowania aktów wolnej woli. Lecz gdy do popełnienia grzechu ciężkiego wystarczy rozeznanie dziecka, które ukończyło siedem lat /na ile może poznać wolę Bożą i obrazić ją/, to nie może wystarczyć dla przyjęcia szczególnych obowiązków małżeńskich, wiążących przez całe życie i wymagających niekiedy składania ofiary. Tak powszechnie nauczają Doktorzy na czele z Doktorem Anielskim /Por. IV, Dist. 24, q. 2, art. 2, ad 11/.

12. Gdy chodzi o stopień niezbędnego rozeznania oceniającego, należy ustalić go w oparciu o przesłanki psychologiczne, a przede wszystkim prawnicze. Psychologowie uczą, że owej zdolności rozeznania oceniającego nie osiąga się przed ukończeniem dwunastego roku życia; psychiatrzy zaś dodają, iż bywają przypadki, w których pewne osoby, choć dojrzałe wiekiem, to jednak - na skutek schorzenia wrodzonego lub nabytego - nie wydają się pod względem umysłowym osobami, które ukończyły 12 lat. Ich stan umysłowy jest taki, iż nie odpowiada zawarciu małżeństwa.

13. Orzecznictwo rotalne, uwzględniające od lat w coraz większym stopniu osiągnięcia psychologii klinicznej i psychiatrii skoncentrowało swoją uwagę na zgodzie małżeńskiej "proporcjonalnej" do obowiązków małżeńskich aż do czasu redakcji kan. 1095 n. 2 kodeksu z 1983 r., który usankcjonował w ten sposób ów rozwój wspomnianego orzecznictwa w odniesieniu do braku rozeznania oceniającego. Stosowanie bowiem do nauki o małżeństwie Soboru Watykańskiego II /zob.konstytucja duszpasterska "Gaudium et spes", nn. 48-52/, uwzględnia się pełniej zasady prawa dotyczące osoby w stosunku do obowiązków świadomie przyjmowanych w momencie zawierania małżeństwa poprzez nieodwołalną zgodę, mocą której małżonkowie wzajemnie przekazują i przyjmują samych siebie.

Słusznie zauważa się w wyroku c. Davino z 26 IV 1983 : "Nie ulega wątpliwości, że właściwe wykonywanie zdolności krytycznej może doznać przeszkody z wielu przyczyn: nie tylko z powodu schorzeń dokładnie określonych, lecz także z powodu nienormalnych warunków, również przejściowych, które stają na przeszkodzie wykonywaniu aktów ludzkich".

W wyroku c. Pompedda z 25 XI 1978 r. czytamy: "Według przyjętej i stałej jurysprudencji naszego Trybunału, także poza prawdziwą chorobą umysłową mogą zaistnieć warunki psychiczne tak nienormalne, iż kontrahentów należy uważać za pozbawionych w rzeczywistości należnego rozeznania oceniającego czyli dojrzałości do ważnego powzięcia zgody małżeńskiej. Wydaje się bowiem, że rozeznania oceniającego czyli dojrzałości sądu może zabraknąć wtedy, gdy zachodzi jedna z następujących trzech możliwości 1/ brak wystarczającego poznania intelektualnego co do przedmiotu konsensu w zawieraniu małżeństwa; 2/ brak owej wystarczającej oceny, proporcjonalnej do sprawy małżeństwa, tj. brak krytycznego poznania, właściwego w odniesieniu do stanu małżeńskiego; 3/ brak u jednego z kontrahentów wewnętrznej wolności, tj. zdolności zastanawiania /"deliberandi"/ się z wystarczającą oceną motywów i wolnością woli od jakiegokolwiek impulsu wewnętrznego".

14. W sprawach, o których mowa konieczne jest zaangażowanie biegłych o niekwestionowanej wiedzy i umiejętnościach w swojej dziedzinie, i uznających antropologię chrześcijańską.

W sprawie konieczności badania osobowości tych lub tego, który uchodzi za dotkniętego jakimś zakłóceniem psychologicznym w czasie zawierania małżeństwa zawsze były zgodne nauka i juryskatura⁶.

15. Co się tyczy zadania biegłego, wskazał na to już Ojciec św. w przemówieniu do Roty Rzymskiej z 5 II 1987 r. przypominając, że nie jest on sędzią, lecz pomocnikiem i doradcą sędziego. Według "Regul" z 4 VIII 1910 r. obowiązujących w Rocie Rzymskiej, biegli są "konsultorami z urzędu" /§ 123, n. 1/.

Jeszcze bardziej właściwe wydaje się określenie ekspertyzy biegłego mianem "środka lub narzędzia dowodowego"⁷, skoro kodeks traktuje o biegłym w rozdziale "De probationibus, na co zwrócił uwagę A. Stankiewicz /La configurazione processuale del perito e delle perizie nelle cause matrimoniali per incapacita psichica, "Monitor Ecclesiasticus" 1992 nr 2/.

16. Nauka prawa kanonicznego i po większej części jurysprudencja utrzymują, że biegli są "świadkami kwalifikowanymi" lub "świadkami technicznymi". Należy to jednak odnieść do biegłych powołanych i występujących w danej sprawie "ex officio", biegli bowiem wprowadzeni przez strony są porównywani do świadków zwykłych⁸.

Biegły ustanowiony z urzędu wkracza w system dowodowy jako świadek kwalifikowany.

17. Jest więc rzeczą oczywistą, że zakłada się, iż ekspertyza biegłego: a/ jest działaniem poszukiwawczym, działaniem podejmowanym dla uzyskania informacji w drodze zastosowania metodologii naukowej, informacji racjonalnie usystematyzowanych; b/ wyjaśnia się ona w granicach procedury sądowej; c/ jest działaniem podjętym przez osobę szczególnie kompetentną zarówno w dziedzinie teorii, jak i techniki samych badań, które powinny być skierowane ku faktom znaczącym i związanym ze stanem pewności, do której zmierza sędzia.

Ekspertyza powinna zatem pochodzić od osoby niezależnej od stron. Winna poza tym dotyczyć faktów fizycznych lub psychicznych związanych z przedmiotem sporu procesowego, stosownie do kan. 1513 § 1.

Ekspertyza przybiera więc samą naturę teleologiczną dowodu w ogólności, która polega na dostarczeniu informacji, które uzupełniłyby poznanie sędziego i -jako funkcja pomocnicza lub wraz z innymi środkami właściwie zgromadzonymi przyniosłyby rozpoznanie. Biegły jest zatem umieszczony "w pewnym modelu sieci". Dlatego też ekspertyza stanowi formę integracji działania sędziego, tak jak stanowią ją inne formy dowodu, o których traktuje rozdział II, III, IV, V i VI księgi VII kpk⁹.

Biegły na polu psychologicznym znajduje i interpretuje treści subiektywne, które dla niego są faktami lub elementami obiektywnymi. Stąd też biegli otrzymują rangę świadków uprzywilejowanych. Pisze Legga: "Tego rodzaju biegli są świadkami, którzy najpierw winni świadczyć o fakcie podpadającym pod poznanie zmysłowe, następnie zaś, korzystając ze swojej sztuki mają wypowiedzieć swój sąd co do znamion tego faktu i jego skutków, które nie są dostępne dla zwykłego badania lub poznania materialnego, lecz powinny być badane głębiej" /De iudiciis, I pp. 4443-44/. Powiedziałem: "świadkowie uprzywilejowani", dla przytoczonego autora są to "świadkowie kwalifikowani" /tamże, II, p. 744/.

18. Jednakże należy zwrócić uwagę na bardzo istotne rozróżnienie pomiędzy świadkami a biegłym. Świadkowie mówią o faktach z doświadczenia empirycznego, biegły natomiast, w oparciu o swoją wiedzę i sztukę oraz posługując się własną metodologią, fakty te interpretuje, stosownie do zasad wiedzy psychoklinicznej. Świadek referuje uchwytny fakty, do niego jednak nie należy interpretacja i dedukcja.

Biegły przechodzi od stwierdzenia faktów do wniosków posługując się przy tym własnymi kryteriami wiedzy. Inaczej mówiąc, biegły posługuje się wspólną metodą naukową: dedukcyjno-indukcyjną lub, jak to dzisiaj powszechnie utrzymuje się teoria - praktyka - teoria: model /lub teoria/ naukowy, konstatacja empiryczna i zweryfikowanie modelu w konkretnym przypadku, stąd rodzi się wniosek lub dedukcja o charakterze specyficznym w danym przypadku, lecz poprzez odniesienie do kategorii generalnej osób.

Więcej: świadek przytacza fakty powszechnego doświadczenia, biegły zaś fakty i wniosek naukowo-techniczne. Świadek nie ma i nie powinien mieć "teleologii" szczególnej, chyba że tę ogólną, dotyczącą mówienia prawdy, biegły natomiast obowiązany jest udzielić odpowiedzi na precyzyjne pytanie sędziego, na pytania specyficzne, które zakładają wiele niejasności, wątpliwości, podejrzeń, szereg momentów niejasnych podczas procesu; biegły jest zatem powołany do podjęcia oceny naukowej oraz udzielenia odpowiedzi, która kończy się jakimś "tak, jakimś nie, jakąś wątpliwością nie rozwiązana". Biegli są powoływani, czy to z uwagi na dyspozycję prawa, czy to na wniosek sędziego, czy wreszcie na wniosek stron - dla stwierdzenia jakiegoś faktu notorycznego lub w jakiś sposób udowodnionego - w oparciu o reguły wiedzy lub sztuki.

Orzecznictwo rotalne w bardzo licznych wyrokach ustala zadania i granice /działania - W.G./ biegłego: "sługa" dla uzyskania prawdy, "kwalifikowany świadek dowodowy"; nie zastępuje on jednak sędziego, który bywa określony jako "biegły biegłych", ponieważ do sędziego należy ustalenie z moralną pewnością ścisłej korelacji przyczynowej lub współprzyczynowej pomiędzy orzeczeniem biegłego i instrukcją dowodową bardziej ogólną a nieważnością małżeństwa" ¹⁰.

2. Motywy faktyczne

Część orzeczenia "in facta" jest znacznie krótsza i stanowi odniesienie obszernych motywów prawnych do przypadku, o który chodzi w sprawie o nieważność. Tego rodzaju aplikacja stanowi z reguły niemałą trudność, nie chodzi w niej bowiem jak zauważa ponens, o ocenę zdolności poznania i chcenia, lecz o ustalenie, czy istniała owa "proporcjonalność" pomiędzy oceną krytyczną obowiązków małżeńskich a stopniem sądu krytycznego u określonego podmiotu.

W udzieleniu odpowiedzi na postawione "dubium" dotyczące waloru umowy małżeńskiej stron turnus rotalny posłużył się zgromadzonym materiałem dowodowym w postaci zeznań świadków oraz ekspertyz biegłych /powołanych w I i II instancji: po jednym w każdej z nich/.

Wśród świadków wystąpili dwaj kapłani, rodzice pozwanej, brat powoda oraz brat pozwanej. W swoich relacjach stwierdzili, iż Lidia sprawiała ujemne wrażenie /do tego stopnia, iż kapłan P. P., proboszcz powoda, który miał błogosławić małżeństwo stron zastąpił się innym kapłanem/ ¹¹. Wrażenie to odnosiło się do obojętnej postawy religijnej pozwanej oraz do jej przygotowania do uroczystości małżeńskiej, w czym nie przejawiała entuzjazmu. Zarówno ślub

cywilny, jak i kościelny nie miał dla niej większego znaczenia. Jeden z kapłanów ocenił L. jako niedojrzałą psychologicznie.

Według zeznań brata pozwanej, rodzice tej ostatniej byli przeciwni jej małżeństwu nie tylko z uwagi na potrzebę kontynuowania przez nią nauki, lecz przede wszystkim z powodu niedojrzałego wieku. Lidia nie potrafiła też zrozumieć, dlaczego wszyscy przywiązują tak dużą wagę do sprawy małżeństwa. Zdaniem tego samego świadka, pozwana nie była dojrzała, była przy tym impulsywna i działająca instyktownie. Brak dojrzałości w momencie zawierania małżeństwa dostrzegł u L. także jej wuj, który - jak twierdzi tenże świadek - opuścił przyjęcie weselne mówiąc don ze łzami: "To nie będzie się trzymać, to jest błąd".

Oznaki niedojrzałości pozwanej dostrzegł także inny świadek postrzegając ją jako niestałą. Od swojej matki świadek dowiedział się, że w jednym roku L. potrafiła mieć kolejno trzech mężczyzn. Zarówno zdaniem świadka, jak i jego matki, owa niestałość pozwanej miała swoje źródło bardziej w napięciach psychicznych niż w sferze intelektualnej.

Doniosłe znaczenie dla sprawy miała - wydaje się - ekspertyza biegłego, powołanego przez trybunał pierwszej instancji. Zastanawiając się nad zmianą pozwanej, dostrzeżoną zaraz po zawarciu małżeństwa /pod względem religijnym a także pod względem relacji między stronami/, ekspert sądowy stanął przed dwiema hipotezami: bądź L. zamierzała wprowadzić powoda w błąd co do swoich idei zdając się tylko akceptować to, co stanowiło dlań prawdziwą wartość, bądź też u L. występował problem osobowości, który mogła ujawnić - przed ślubem i po ślubie. Wykluczwszy pierwszą ewentualność /podstęp/ - L. szczerze kochała powoda - biegły przyjął drugą z możliwości: zakłócenia psychiczne u pozwanej, odnoszące się do poznania oceniającego /"intellectum discretivum attingens"/. W uzasadnieniu swojej opinii psychiatra podkreślił, że L. wzrastała przy ojcu hołdującym moralności laickiej. Zabrakło więc u pozwanej formacji religijnej i moralnej. Zawierając małżeństwo z powodem, pozostawała w znacznej opozycji w stosunku do tego, co dla niego było istotne. Znacznie później L. powiedziała do małżonka, iż nigdy nie zmieniała swoich poglądów na małżeństwo.

Biegły postawił sobie następujące pytanie o stan psychiczny pozwanej podczas zawierania małżeństwa. W odpowiedzi kończącej wniosek stwierdził, iż w momencie swojego małżeństwa L. przejawiała niedojrzałość typu < brak ustrukturalnienia osobowości >¹² bez znaczącego dotknięcia sfery afektywnej; w rzeczywistości nie wydaje się, że w swoim dzieciństwie miała cierpieć na brak uczucia macierzyńskiego czy ojcowskiego. Najprawdopodobniej więc, utrzymuje ekspert, chodzi o opóźnienie rozwoju osobowości, nie chodzi zaś o blokadę. L. nie była zdolna przeżywać życia małżeńskiego tak, jak to pojmował G., a to z uwagi na niewystarczającą afirmację jego osobowości. L. była dotknięta, konkluduje biegły, potrójną niezdolnością: 1/ uświadomienia sobie, iż małżeństwo z powodem niesie ze sobą wymagania; 2/ jasnego uznania, że nie była przygotowana do tego, aby móc zadość uczynić tym wymaganiom; 3/ wyrażenia swoich braków do zaakceptowania tych wymagań.

Również ekspertyzie biegłego powołanego przez turnus rotalny /prof. D. De Caro/ przyznano w wyroku znaczny walor. Stwierdził on mianowicie, iż warunki psychologiczne pozwanej - występujące w czasie poznania przez nią powoda i kojarzenia się przyszłego małżeństwa - znamionował ewidentnie szczególny kryzys, jakim był kryzys młodości związany przede wszystkim z przechodzeniem od myślenia fantastycznego i wyobrazeniowego osoby młodej do

myślenia kategorialnego /"pensiero categoriale"/ osoby dorosłej. Pozwana musiała pokonać wówczas okres bardzo delikatny dla swojej tożsamości, chodziło bowiem "o poszukiwanie samej siebie" ¹³. Jest rzeczą oczywistą, nadmienienia biegły, iż musiała doświadczyć znacznych trudności intelektualnych i emocjonalno-uczuciowych w zetknięciu się z tak delikatnym problemem, jakim było dla niej małżeństwo.

W odniesieniu do okresu poznania G. i zawierania z nim małżeństwa biegły rotalny ocenił pozwaną jako osobowość bardzo niedojrzałą, która zaakceptowała związek małżeński z G. w duchu poważnej nieodpowiedzialności oraz "bez całkowitego udziału oceny krytycznej, należytą tak poważnemu aktowi, jakim jest małżeństwo" ¹⁴. Jej niedojrzałość psycho-emocjonalna a także niedojrzałość oceny krytycznej, a przede wszystkim warunki moralne i społeczne dodaje ekspert, stanęły na przeszkodzie w uświadomieniu sobie więzów małżeńskich jako więzów niezwykle poważnych, tym mniej jako więzów i zadań sakramentalnych, w które nie mogła z pewnością wierzyć z uwagi na wychowanie i założenia moralne. W konkluzji ekspertyzy znalazły się słowa: "Z pewnością pozwana była dotknięta niedojrzałością psychiczną, która spowodowała brak rozeznania oceniającego" ¹⁵.

3. Uwagi końcowe

Przedstawiony wyżej wyrok Roty Rzymskiej stanowi niewątpliwie interesujący przykład rozstrzygnięcia sprawy o nieważność małżeństwa "ob gravem defectum discretionis iudicii". Podstawą rozstrzygnięcia "constat de nullitate" stało się moralne przekonanie /pewność/ sędziów - audytorów turnusu, urobione w oparciu o oświadczenie powoda, zeznania świadków oraz opinie biegłych /I i II instancji/ o tym, że pozwana zawierając małżeństwo z powodem była dotknięta poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich. W mniemaniu trybunału, przyczyną owego braku była niedojrzałość psychiczna L., wystarczająco udokumentowana w instrukcji dowodowej, przeprowadzonej w I instancji i uzupełnionej /o votum biegłego/ w III instancji.

Charakterystyczna pozostaje część "in iure" orzeczenia c. Colagiovanni będąca obszernym wykładem ponensa na temat rozeznania oceniającego i jego brak oraz na temat dowodu z biegłych. Wykład ten obfituje w cytaty, szczególnie wyroków rotalnych, wskazujących na różne aspekty przywołanego wyżej tytułu nieważności małżeństwa. Przytaczając je, redaktor wyroku zwraca uwagę na uwzględnianie przez Rotę Rzymską wyników badań psychologii klinicznej i psychiatrii.

Gdy chodzi o schemat części "in iure", to przedstawia się on następująco: pojęcie rozeznania oceniającego, jego konieczność w odniesieniu do zawarcia małżeństwa, stopień rozeznania oceniającego, przyczyny poważnego braku rozeznania oceniającego, możliwości, w których zachodzi poważny brak rozeznania oceniającego, udział i rola biegłych w sprawach o nieważność małżeństwa "ob gravem defectum discretionis iudicii" /biegły świadkiem kwalifikowanym/, biegły a świadek. Godne uwagi jest poświęcenie w tej części orzeczenia wiele miejsca sprawie dowodu z biegłych.

W części "in iure" ponens umiejętnie posłużył się zeznaniami świadków oraz ekspertyzami biegłych wykazując, iż pozwana zawierając małżeństwo

przejawiała poważny brak rozeznania oceniającego.

Sentencja wyroku "pro nullitate" zawiera klauzulę zakazującą pozwanej wstąpienie w nowy związek małżeński bez konsultacji z ordynariuszem miejsca.

Zaprezentowany wyrok rotalny może stanowić ceną pomoc dla trybunałów niższych stopni jurysdykcji we właściwym rozumieniu dyspozycji kan. 1095, n. 2, pochodzącej z samego prawa naturalnego. Równie cennym może się tu okazać sam sposób dowodzenia "gravis defectus discretionis iudicii".

IL GRAVE DIFETTO DI DISCREZIONE DI GIUDIZIO ALLA LUCE DELLA SENTENZA DELLA ROTA ROMANA C. COLAGIOVANNI DEL 10 MARZO 1992

Sommario

Il 10 marzo 1992 il turno rotale /in III istanza/ c. Colagiovanni ha pronuziato /in causa Parisien./ La sentenza definitiva con la quale il matrimonio delle parti /G. - L./, celebrato il 24 giugno 1978 é stato dichiarato nullo "ob gravem defectum discretionis iudicii" dalla convenuta. La parte "in iure" della sentenza espone la dottrina e la giurisprudenza rotale a proposito del can. 1095. n. 2 del "Codex Iuris Canonici", invece nella parte "in facto" si presenta le prove provenienti dalle testimonianze dei testimoni e le opinioni dei periti, chiamati durante il processo nella prima e nella terza istanza. Come la causa del grave difetto di discrezione di giudizio é stata indicata l'immaturitá psico-emotiva della convenuta.

Przypisy

1 Zob. M. Pompedda. La giurisprudenz a come fonti di diritto nell'ordinamento canonico matrimoniale. "Quaderni Studio Rotale" 1: 1987 s. 47-68.

2 Parisien. Nullitatis Matrimonii /G. - L./ ob defectum discretionis iudicii, in muliere conventa, circa jura et officia coniugalia [...] Sententia definitiva diei 10 martii 1992 coram R. P. D. Aemilius Colagiovanni, Ponente. "Monitor Ecclesiasticus" 117: 1992 nr 3-4 s. 383-396.

3 Jest to fragment wyroku c. Mattioli z 4 IV 1966 r.

4 Ponens odsyła tutaj również do innych wyroków rotalnych z lat 1978-1985 /Parisien., jw. s. 387/.

5 I tutaj ponens wskazuje na liczne wyroki rotalne z lat 1957-1976.

6 W wyroku przytacza się tutaj - w nawiasie - szereg prac dotyczących sprawy udziału biegłych w procesie o niewinność małżeństwa z tytułu zaburzeń psychicznych, m.in. publikację Ch. Lefebvra: De peritorum iudiciumque habitudine in causis matrimonialibus / "Periodica" 66: 1976 s. 109/.

7 "Medium vel instrumentum probatorium". Parisien., jw. s. 390.

8 Ponens powołuje się tu na opinię takich autorów, jak: Wernz-Vidal, Cappello, Roberti oraz na wyroki rotalne: c. Fiore /6 VII 1961 r./, c. Ferraro /

21 XII 1982 r./, c. Colagiovanni /15 III 1983 r./.

9 Colagiovanni powołuje się na swoją pracę: Rilevanza giuridica dei test psicodiagnostici nelle cause di nullità di matrimonio, "Monitor Ecclesiasticus" 1991, nr 4 s. 507.

10 Parisien., jw. s. 384-392.

11 "J'ai préféré qu'un autre pretre bénisse le mariage [...] il y avait trop grande difference entre la vie chritienne de G. et L.". Tamże s. 393.

12 " [...] manque de structuration de la personnalité [...] ". Tamże s. 395.

13 Tamże s. 396.

14 " [...] con una totale assenza di valutazione critica per un atto così impegnativo come il matrimonio [...] ". Tamże.

15 "Certamente la L. era affetta di immaturità psichica causante difetto di discrezione judicii". Tamże.